

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
 z odnośnikiem do domu... 3 zł. —
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową... 4 zł. 50 gr.
 Zagranicą... 6 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 5 (8234).

Piątek, dnia 8 stycznia 1926 r.

Rok XXXIV.



Światło jest jednym z czynników sprzyjających zwiększeniu zbytu

w rzeszcie oświetlonym sklepie klient czuje się dobrze, ma ułatwiony wybór i jest bardziej skłonny do zakupu. O ile światło ma być pomocnym do zwiększenia zbytu, to musi być obfitem, ale nigdy jaskrawym.

POLSKA ŻARÓWKA **OSRAM** S.A.

KURSA MATURALNE W KALISZU

podają do wiadomości, że z dniem 25 stycznia r. b. rozpoczynają **nowy rok szkolny.**

Zapisy słuchaczy(ek) rzeczywistych i wolnych do klas **IV, V, VI i VII-ej** odbywają się codziennie w kancelarii Kursów (gmach Szkoły 3-go Maja), na podstawie św. szkolnych lub egzaminu wstępnego. Egzamina wstępne odbędą się w dn. 22 i 23 stycznia r. b. Przy zapisie należy złożyć podanie, metrykę urodzenia, św. szkolne lub życiorys i opłatę wpisowego 5 złotych.

Kurs każdej klasy trwa 5 miesięcy!! Nauka odbywa się w godzinach wieczorowych. Opłata za naukę znacznie obniżona. Dla Pp. urzędników i wojskowych ustępstwa.

Kierownik (—) Cz. Andrzejewski.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

KOLONJA, 7. Wczoraj o godz. 12 w nocy uczuć dało się silne trzęsienie ziemi w Kolonii, które wielu mieszkańców wypędziło z mieszkań na ulicę. O trzęsieniu ziemi donoszą również z wielu miast Niemiec zachodnich i północnych, a

mianowicie: z Bonn, Frankfurtu nad Meinem, Bremy i Hamburga.

Heidelberg, 7. Sejmograf tutejszego uniwersytetu o godz. 12 m. 37 zameldował o silnym trzęsieniu ziemi w odległości przypuszczalnie 3.000 metrów.

Powódź na Litwie Kowieńskiej.

KOWNO, 7. Powódź na Litwie Kowieńskiej przybiera katastrofalne rozmiary. W Kownie na stąpiło oberwanie się górzystego brzegu, który

zniszczył zupełnie dom mieszkalny. Wskutek podmycia toru wstrzymano komunikację kolejową do Olity.

Cała rodzina wyleciała w powietrze.

SZTOKHOLM, 7. W Awesta wskutek wybuchu dynamitu, który przyniósł z kopalni jeden z robotników do domu nastąpiła straszna eksplozja. Wszyscy mieszkańcy sprawca nieszczęścia

zginęli, jego żona i dzieci wyleciały w powietrze. Żywy pozostał tylko robotnik, który zaraz chciał się powiesić z rozpacz, lecz mu przeszkodzono.

Echa sprawy braci Barnatów.

BERLIN, 7. Do sejmiku pruskiego komuniści wniesli obszerną interpelację, na jakiej zasadzie prokuratura państwa wypuściła zagranicę braci Barnatów, nie wszczęwszy przeciwko nim śledztwa i nie zaarrestowawszy ich, oraz czy rząd ma zamiar pociągnąć do odpowiedzialności

przedstawicieli prokuratury, którzy tego nie dopilnowali ((Bracia Barnat z Łodzi przez dłuższy czas grasowali w Berlinie, gdzie dokonali całego szeregu oszustw i obecnie zniknęli z horyzontu. Oszustwa Barnatów sięgają miliardów wych sum. Przyp. Red.).

Zamach na pociąg pod Grudziądzem.

POZNAN, 7. Koło stacji Dragaż pod Grudziądzem nieznani sprawcy położyli żelazny żaluznik na szynach, na drodze nadchodzącego pociągu towarowego. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy przypisać uniknięcie katastrofy gdyż lokomotywa posuwała przed sobą po szynach jakieś 30 metrów przeszkodę, która w końcu spadła. Policja kolejowa zauważyła dwóch podejrzanymi osobników, którzy jednak zbiegli.

Skazanie komunistów niemieckich.

LIPSK, 7. Wczoraj rząd Rzeszy skazał komunistów: dwóch robotników i zecera za podburzanie ludności w latach 1923 i 1924 do zbrojnego powstania i terroru w m. Neumagdeburg oraz sformowanie bandy powstańczej, na trzy lata ciężkiego więzienia oraz 2000 marek złotych grzywny, z zamianą ostatniej kary na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Dr. Stanisław Kaliniewicz

specjalista chirurg i urolog

wyjechał do Paryża

w celach naukowych,
wraca w początkach lutego.

2589

LEKARZ

D-ta HENRYK SOLNIK

(choroby jamy ustnej i zębów)

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Wrocławską
Nr 20 róg Al. Józefiny, dom p. Oppenheima
i przyjmuje od 10—1 r. i od 4—7 w.

Laboratorium

sztucznych zębów i protez

WYKONUJE WSZELKIE PRACE TECHNICZNE po NAJ-
PRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Urzędnikom i czł. Kasy Chorych wszelkie prace
po umiarkowanych cenach.

Skutki powodzi.

TREWIR, 7.1. Wskutek podmycia brzegów, zawalił się starożytny zamek nad Mozela.

Powódź we Francji.

PARYZ, 7.1. Woda w Sekwannie coraz więcej przybiera; Marna i Oisa wylały na znacznej przestrzeni na drogach i w miastach woda stoi na metr wysokości. Najwięcej ucierpiało miasto Bel-fort, gdzie prawie wszystkie ulice są zalane.

Stany Zjednoczone i rozbrojenie.

WASZYNGTON, 7.1. Wydział wykonawczy kongresu przyjął projekt udziału delegacji Stanów w przedwstępnych pracach konferencji w rozbrojeniu i assygnował na ten cel 50.000 dolarów.

Epidemia grypy żółdkowej.

BERLIN 7. „Lokal Anzeiger“ donosi z Hanau że w mieście Waldburnn w niższej Frankonii wybuchła epidemicznie w nowej formie grypa żółdkowa wśród mężczyzn w wieku od lat 35 — 45. Z pośród chorych dotychczas zmarło 18 ludzi, w tej liczbie burmistrz. Leży 30 mężczyzn ciężko chorych. Jednocześnie wśród dzieci grasuje odra. Z pośród 600 chorych w wieku od 2 do 10 lat, pięcioro już zmarło.

P. Skłodowska w akademii nauk.

PARYZ, 7.1. Grono uczonych francuskich ma zamiar postawić kandydaturę p. Curie-Skłodowskiej przy zbliżających się wyborach do akademii nauk. Wiadomość ta budzi wielkie zainteresowanie w kołach, zbliżonych do akademii. Byłby to pierwszy wypadek wejścia kobiety w skład członków akademii.

Giełda zbożowa.

WROCŁAW 7. Na wczorajszej giełdzie płacono: Pszenica 22.30, żyto 15.20, owies 15, jęczmień browarniany 18, na paszę 15.50, mąka pszenna 34.50, żytnia 24, amerykańska 41, płatki kartoflane 15 marek złotych za metr.

BERLIN 7. Ceny loco stacja: Pszenica 24.90 żyto 14.8, jęczmień browarniany 18.70, na paszę 15.60, owies 16.20, Z dostawą w marcu pszenica 27.60, żyto 18.20, w maju pszenica 28.20, żyto 19.1, Mąka pszenna 33½, żytnia 23 marek zł. za metr.

List z Górnego Śląska.

Wymowne cyfry o bezrobociu — a jednak na Śląsku polskim położenie jest znacznie lepsze aniżeli w Niemczech. — Co o tem pisze przemysłowiec niemiecki. — Jak świętowano na Śląsku. — Bezprzykładna ofiarność.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE 7 stycznia. Przed nadejściem zimy na Górnym Śląsku ogólnie spodziewano się, że zapotrzebowanie na węgiel w kraju podniesie się znacznie i że wskutek tego można będzie podnieść produkcję kopalń i tem samem zatrudnić większą liczbę bezrobotnych. Nadzieje te nie ziściły się, przeciwnie, liczba bezrobotnych wzrastała w dalszym ciągu, jak tego dowodzą dane statystyczne. Podczas, gdy w ubiegłych tygodniach liczba bezrobotnych w województwie śląskim wzrastała tygodniowo przeciętnie „tylko“ o jakieś 300 osób, w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym podniosła się nagle o 1317 osób i wynosi obecnie blisko 70 tysięcy. Najwięcej bezrobotnych przypada na Katowice bo 22.530 osób.

Gdyby na wschodnich kresach Polski na opał zamiast drzewa (które przecież racjonalniej można wyzyskać dla fabrykacji mebli lub jako drzewa kopalnianego) — używano węgla, nie byłoby na Śląsku takiego bezrobocia. Niestety, — bezwzględnie upłyne jeszcze dużo czasu, zanim kmiotków naszych na wschodzie doprowadzimy do tego, że uznają racjonalność opalu węglowego. Prawda, że i sieć kolejowa na kresach wschodnich wprzód musi być rozbudowana, gdyż dowozić węgiel ze stacji, odległej na 50 km., byłoby w tych warunkach równie nierozsądnem, jak zwożenie na Śląsk drzewa z wschodnich kresów — na cele opałowe.

Mimo wszystko przecież, w porównaniu z innymi krajami, położenie przemysłu górnośląskiego jeszcze nie jest tak beznadziejne. Tak przy najmniej wynika z artykułu p. t. „Położenie naszego przemysłu ciężkiego“, zamieszczonego w niemieckiej „Kattowitzer Zeitung“ z dnia 25-go grudnia r. b. „Kattow. Ztg.“ jak wiadomo, jest organem przemysłowców niemieckich na Śląsku polskim, to też wyżej wspomniany artykuł zasługuje na tem większą uwagę, — że, jak redakcja zaznacza, — pochodzi właśnie z tego źródła.

Przytaczam go tutaj w skróceniu.

Położenie — stwierdza autor niemiecki na początku artykułu, — jest poważne, a widoki na przyszłość dość niejasne. Mimo wszystko jednak udało się utrzymać przemysł na nogach i — za wyjątkiem małej kopalni „Waleska“ nie nastąpiły żadne bankructwa, jakie np. w Westfalii są na porządku dziennym. Przemysł węglowy w ciągu lata dokonał licznych redukcji robotniczych i czynił usilne zabiegi w kierunku pozyskania nowych rynków zbytu z powodu utraty rynku niemieckiego. W istocie produkcja obecnie jest już prawie ta sama co przed rozpoczęciem polsko-niemieckiej wojny celnej, jakkolwiek zbyt węgla dotąd jest jeszcze cokolwiek mniejszy. Nowe rynki zbytu można utrzymać niestety tylko kosztem znacznych ofiar. Mimo wszystko jednakże można już dalej współpracować i trzeba być zdolnym, jeżeli nie doszło do takich krachów, jak w przemyśle zachodnio-niemieckim.

Autor niemiecki w dalszym ciągu (naturalnie!) protestuje i jako niesłuszny zbija zarzut prasy polskiej, jakoby przemysł polsko-górnośląski znalazł się w obecnym ciężkim położeniu dzięki nieumiejętnemu kierownictwu niemieckich dyrektorów generalnych. Jeżeli zaś w niemieckiej części Górnego Śląska koniunktura obecnie jest korzystniejsza niż na Śląsku polskim, jest to następstwem jedynie wojny celnej, gdyż Śląsk niemiecki, nie sprowadzając już węgla ze Śląska polskiego, sam może produkować więcej i tem samem zatrudniać więcej robotników. Mimo to i na Śląsku niemieckim położenie nie przedstawia się zbyt różowo.

Niewymieniony autor niemiecki pisze dalej!

Porównanie (t. j. polsko-śląskiego przemysłu węglowego) z westfalskim albo nawet angielskim przemysłem węglowym wykazuje, że kierownictwo przemysłu polsko-śląskiego mimo niekorzystnego politycznego i geograficznego położenia wstrzymało katastrofę. Wprawdzie werki tu tejsze są mocno zadłużone, lecz nie tak dalece, żeby się nie mogły utrzymać. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż wielki trzust żelazny, jaki obecnie tworzy się w Westfalii i składa się z 5 towarzystw — ma 500 milionów marek długów, wtedy położenie przemysłu polsko-śląskiego i zasięgi jego kie-

rowników sprawiedliwiej osądzić należy. Przemysł polski w czasach inflacji nie rozwijał się tak dziko, jak zachodnio-niemiecki. Wspomniemy tylko Stinnesa i upadłość jego koncernu, pomyślimy o ostrych redukcjach u Kruppa o trudnościach u Stumma i koncernu hutniczego w Rombach. Na Śląsku umiano zawczasu zastawić te warsztaty, które się nie opłacały.

Autor niemiecki stwierdza więc sam, że położenie pod względem wydajności i rentowności przemysłu śląskiego właściwie jest niegorsze a nawet świetne w porównaniu z przemysłem zachodnio-niemieckim lub angielskim. Tylko że dzieje się to kosztem wielotysięcznych rzesz robotniczych, które pozbawiono pracy, ażeby w ten sposób ratować egzystencję przemysłu. Ze nędzą wśród tych mas jest wielka i z dniem każdym położenie ich rozpaczliwiej się staje, nie wymaga już dłuższego tłumaczenia. — Nędza ta, owa szara biedota, której przedtem Śląsk nigdy nie widział w tak namacalnej beznadziejności, ujawniła się m. in. podczas ubiegłych świąt.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku zgóry nosiły cechę ubóstwa. — Nie chce przez to powiedzieć, że nikt nie miał do zjedzenia — i owszem, większość ludności, jak zwykle łucznie i miłośnicznie obchodziła święta — wedle posiadanych zasobów. Ale istnieją też poważna mniejszość w owych 70 tysiącach bezrobotnych i innych tysięcy biednych,

którzy, o ile otrzymali jakąś zapomogę, jakieś wsparcie lub podarek gwiazdkowy, na jeden lub dwa dni stłumiłi myśli o troskach, które obecnie po świętach, tem boleśniej dręczyć ich będą.

Wprawdzie robi się co można, ażeby pomóc tym biedakom, i pod tym względem zaiste podziwiać trzeba ofiarność obywateli i działalność charytatywną na Śląsku. Na dowód przytoczę jako przykład miasto Katowice, które w ostatnim czasie wyasygnowało następujące kwoty — dla biednych i bezrobotnych, a mianowicie — 60.000 złotych na podarunki gwiazdkowe dla bezrobotnych, 17.000 zł. na wypłaty gwiazdkowe dla biednych, 4.900 zł. wypłacono organizacjom charytatywnym, 12.000 zł. na kupno węgla dla biednych, 15.000 zł. na kupno materiału odzieżowego dla biednych, 20.000 zł. na odzież dla wdów po żołnierzach, którzy zgineli na wojnie i dla inwalidów wojennych i wreszcie 12.000 zł. na podarunki gwiazdkowe dla najbiedniejszych.

A więc około 150.000 zł. na podarunki i wsparcia gwiazdkowe ze strony jednego tylko miasta, które w ciągu roku z tej samej racji na biednych wydało już setki tysięcy. Ze są to ofiary ciężkie, które ponosić muszą obywatele nieco zamożniejsi, zwłaszcza kupcy i właściciele domów, gdyż głównie z nich miasta czerpią swoje dochody, w obecnych dla tych obywateli naprawdę ciężkich czasach bliżej tłumaczyć nie potrzeba.

ALEKSY PAJAK.

Ładna historia.

„Rzeczpospolita“ podnosi następującą sprawę:

Komisja reewakuacyjna z Rosji Sowieckiej przywozi do Polski nie tylko dzieła sztuki, biblioteki, maszyny, ale także różne dokumenty. Opowiadają sobie w kołach wtajemniczonych, że przywozila do Polski również dokumenty osobiste różnych Polaków, którzy w Rosji piastowali urzędy państwowe. Wiadomą jest rzeczą, że wielu Polaków, którzy służyli w urzędach w Rosji, uciekając, nie zdołało z sobą zabrać dokumentów osobistych. Gdy w Polsce starali się potem o posady urzędników, zazwyczaj urządzali się tak, że dwóch dobrych znajomych poświadczalo im, że w Rosji złożyli takie a takie egzamina, lub takie i takie zajmowali stopnie w hierarchji państwowej. Naszym władzom to zazwyczaj wystarczało.

Dziś, gdy komisja reewakuacyjna przywozila do Polski część dokumentów osobistych dygnitarzy państwowych, pochodzących ze służby rosyjskiej, podobno się wykazało, że sobie przy pomocy przyjaćli popodwyższali rangi i podobawali lat służbowych.

O pewnym wysokim dygnitarzu pocztowym w Warszawie opowiadają, że dodał sobie ukończonych studiów prawniczych, których w rzeczywistości nigdy nie odbywał, dodał sobie lat służbowych, a ujął sobie wieku. Mówią, że przełożonej władzy tego jest to wszystko wiadomem na podstawie reewakuowanych z Rosji dokumentów osobistych tego dygnitarza, ale nie chce się robić skandalu.

W pewnych urzędach podobno posterunki strzegą szaf zawierających reewakuowane dokumenty, aby ich interesowani nie usunęli.

Sprawa ta wymaga gwałtownie wyjaśnienia. Mogłaby tu nastąpić pożądana redukcja.

Nieporządki w Dyrekcji Poznańskiej.

Od jednego z profesorów Uniwersytetu powracającego z Poznania ze Zjazdu historyków otrzymaliśmy list następującej treści ilustrujący dosadnie porządki na kolejach poznańskich:

W wilej wyjechałem z Poznania do Kalisza pociągami nadzwyczajnym, wychodzącym w stronę Ostrowa o godzinie trzeciej minut 15 po południu. Ponieważ przedtem przechodziłem skutki zaziębienia, dla uniknięcia go powtórnie, w nadzieji, że I klasa daje szanse wygodniejszej podróży, wzięłem wbrew przyzwyczajeniu, bilet tejże klasy. Tymczasem doznałem zupełnego zawodu. Wagon I klasy, jedyny zresztą, jakim był w pociągu, był nie tylko nieoświetlony, ale zupełnie nieogrzany. Dopiero na jednej z środkowych stacji, przeniosłem się z przejmującego zimna do wagonu II klasy, który wprawdzie był także zupełnie ciemny, ale jeżeli nie zupełnie, to choć troszeczkę mniej zimny od przedziału I-tej klasy, — uważałem jednocześnie, wychodząc w Ostrowie, że wagony III i IV klasy były przynaj-

mniej oświetlane. Czem się funkcjonariusze Dyrekcji Poznańskiej, na terytorjum której podróżowanie wogóle należy do najmniej przyjemnych kierowali w stosunku do pasażerów I i II kl., nie wiem — czy może chcieli dokuczyć „burżuom“ podróżującym I lub II kl., czy może wogóle mieli ukryte cele aby powodować niekorzystne dla obecnego stanu rzeczy zestawienia z tem co było przed wojną, nie wiem. Warto aby Dyrekcja Poznańska to sprawdziła.

Profesor jednej z szkół wyższych.

Otwarcie wystawy radiowej.

Co potrafi zdziałać zapal młodzieży oraz niestrudzona praca i upór jednego człowieka, to mieliśmy sposobność wczoraj nacznie o tem się przekonać. Z pełnem zaciekawieniem, graniczącem poniekąd z niedowierzaniem, szliśmy na otwarcie wystawy. Wychodziliśmy zdumieni i jakby pod wrażeniem niespodzianki.

Jest u nas bowiem w Kaliszu grupka ludzi z zapalem śledzących rozwój tej przepięknej zdo byczy ducha ludzkiego i krok w krok idących za jej rozwojem. Nikt o nich nie wiedział. To też zasługa prof. Łyska jest, że potrafił ich zebrać a rezultaty ich pracy ukazać Kaliszowi.

A że praca to nie mała, niech świadczy choćby ten fakt, iż dopiero rok minal jak otwartą została w gimn. A. Wsnyka pierwsza radiostacja odbiorcza, zaspakajająca ciekawość radiową ogółu naszego miasta. Dziś stacji odbiorczych własnoręcznie przez radioamatorów sporządzonych jest już kilkadziesiąt. Z nich walań część widzieliśmy na wystawie.

Uczniowski Radio — klub wystawił modele stacji nadawczych, telegraficznej i telefonicznej oprócz tego cały szereg odbiorników, począwszy od najprastarszego bezlampkowego — do najbardziej skomplikowanego, t. zw. tropadyny 8-io lampkowej. Poza tem cały szereg sprzętu radiowego, a wszystko ciekawe z tego względu, że aparaty wykonane prawie całkowicie z materiału, który zwykle wyrzuca się jako nieurzytek — „szmele“.

Harcerze pokazali nam kilka bardzo pięknie wykonanych odbiorników, przeważnie jednolampkowych. Z pośród prac starszych radioamatorów Kalisza wybijają się na czoło precyzyjne aparaty wielolampkowe p. Dr. Piestrzyńskiego i p. Kaźmierowskiego. Oprócz tego cały rząd innych których takie nazwy jak: ultra... tropa... negady... na, dziwnie egzotycznie brzmią w uszach niefachowca. Trudno więc szczegółowo wymienić tu wszystkie to, co tam widzieliśmy.

Specjalną grupę stanowią aparaty firm kaliskich. Jest ich jak na szasze stosunki, spora ilość. Szkoda tylko, że piśmiennictwo radiowe nie zostało na wystawie uwzględnione.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

KRONIKA

— Podrożenie pism warszawskich.

Pisma warszawskie t. zw. niezależne, t. j. nie subsydjowane przez organizacje lub partje polityczne, od 4 b. m. podniosły prenumeratę i cenę pojedynczych numerów z 15 na 20 groszy. Na prowincji pisma te ulegną jeszcze większej wyższości. Wydawcy Gazy Kaliskiej, również niesubsydjowanej przez nikogo, pomimo bardzo wielkich kosztów wydawnictwa, postanowili nie iść za przykładem stolicy i nie podnieść ani prenumeraty, ani ceny pojedynczych egzemplarzy, które sprzedawane są po 10 groszy, jak dotąd, chcąc jak najszerszym sferom społeczeństwa kaliskiego udostępnić w dzisiejszych ciężkich czasach strawę duchową, jaką jest prasa. Zwracamy uwagę naszych czytelników na dział depesz, które są podawane codziennie z rana równocześnie z pismami stołecznymi, jakie przychodzą do Kalisza w 8 godzin po wyjściu z druku „Gazety Kaliskiej”.

— Maskarada strażaka.

Fundusze Straży Ogniowej wyczerpały się zupełnie i instytucja ta uciec się musi znowu do ofiarności publicznej. W tym celu Kaliska Straż Ogniowa urządziła w sobotę 9 stycznia r. b., w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich wielką maskaradę. Dla najpiękniejszych masek przeznaczone będą nagrody. Mamy nadzieję, że społeczeństwo Kaliskie poprze tą zabawę, tembardziej, że 10% z dochodu Zarząd Straży postanowił przeznaczyć na bezrobotnych, nie otrzymujących zapomóg. Bardzo piękne postanowienie, godne naśladowania!!! Bilety wcześniej nabywać można u p. M. Łągiewskiego firma „Promień” (Stary Rynek).

— Zgon.

W poniedziałek, jak donoszą pisma warszawska wskutek rozstroju nerwowego odebrał sobie życie ś. p. Julian Grekowicz, wychowaniec szkół kaliskich. Syn wybitnego lekarza w Kaliszu i bliski krewny rodziny Rymarkiewiczów, zmarły uczęszczał do gimnazjum kaliskiego będąc na wychowaniu u adwokata Rymarkiewicza. Po zdaniu matury pojechał na uniwersytet do Moskwy, gdzie w latach 1914-ym do 1917 zajmował się adwokatą, ciesząc się liczną praktyką. Po rewolucji przyjmował czynny udział w komitecie pomocy ofiarom wojny, w r. 1919-ym powrócił do kraju i objął odpowiedzialne stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Komisarjacie Rządu na m. Warszawę, wykazując wiele taktu i znajomości rzeczy. W lipcu r. z opuścił służbę państwową i oddał się adwokatowi. Podczas zjazdu wychowawców szkół kaliskich bawił w naszym mieście poraz ostatni. Wśród licznych grona przyjaciół i znajomych zgon ś. p. Grekowicza wzbudził żal z powodu straty przedwczesnej prawdziwego patrioty i zacnego człowieka.

— Odczyt.

W Sali Stow. Rzem. Chrześc. w niedzielę, dnia 10 stycznia o godzinie 3-ej po południu odbędzie się odczyt P. Mgr. Wł. Szczepańskiego p. t. „Obecna sytuacja gospodarcza”. Prelegent w odczycie omówi: Kryzys gospodarczy w Europie, podstawy kryzysu w Polsce, realizm i doktrynerstwo gospodarcze, wpływ społeczeństwa na życie gospodarcze, polityka handlowa i przemysłowa, traktaty, zagadnienie pracy i bezrobocia w dobie obecnej, w czym ratunek, droga zaradczą. Po odczycie konferencja.

— Samobójstwo dwojga Kaliszan w Siedlcach.

W ubiegłym tygodniu, dzień po dniu w Siedlcach odebrali sobie życie małżonkowie Jencz. Jednego dnia mąż, drugiego żona. Oboje byli stałymi mieszkańcami Kalisza, P. Jencz był przedsiębiorcą budowlanym i chcąc zrobić majątek rzucił się na większe spekulacje, z których ostatnią i powodem do śmierci była budowa koszar w Siedlcach, gdzie pobrawszy większe zaliczki od rządu nie był w stanie robót skończyć i zupełnie zbankrutował.

— Odroczenie opłat za patenty.

Min. Zdziechowski podpisał okólnik przedłużający termin opłaty za patenty do 15 stycznia r. b.

— Nowi Kanonicy Kapituły Kaliskiej.

Słowo Kujawskie dowiaduje się, że Ks. Biskup na wakujące stanowiska w Kapitułe Kaliskiej mianował Kanonikami: Ks. Dr. Józefa Florczaka z Rzymu, prałata i Audytora Roty, Ks. Prałata Kulińskiego z Brześcia i Ks. Kan. Pogorzelskiego z Sieradza.

— Opieka nad matką i dzieckiem.

Instytucje samorządowe coraz bardziej interesują się placówkami, których zadaniem jest opieka nad matką ciężarną oraz nadzór nad zdrowiem i normalnym rozwojem dziecka od jego urodzenia. Gotowość współpracy z Polsko-Amerykańskim Komitetem Pomocy Dzieciom i dużą ofiarność wykazują przedewszystkiem Wydziały Powiatowe oraz Magistrali, a także organ Czerwonego Krzyża i Powiatowe Kasy Chorych Woj. Poznańskiego i Śląskiego; dają one poważne sumy na urządzenie i prowadzenie Stacji Opieki, dają lokal, a niekiedy wnoszą nawet specjalne na ten cel budynki.

Ostatnio Magistrat m. Mysłowic zadeklarował na urządzenie takiej Stacji zł. 2.000 — i zapewnił zł. 3.000 — na jej utrzymanie w roku 1926-ym. W Woj. Poznańskim zgłoszono niedawno gotowość założenia takich Stacji w miejscowościach: Gniezno, Kościan, Gostynin, Ostrów, Rogoźno, Koźmin, Chelmo, Września i Międzybóże. W Woj. Warszawskim z inicjatywy Magistratu i Powiat. Kasy Chorych powstała w grudniu r. b. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Radomiu.

— Liga opieki nad dzieckiem opuszczonym i zaniedbanem.

Z dniem 2-go stycznia 1926 roku rozpoczyna działalność biuro nowoutworzonej Ligi Opieki nad dziećmi opuszczonymi i zaniedbanymi; biuro mieścić się będzie w lokalu Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przy ul. Jasnej w Warszawie w najbliższych dniach otwarta zostanie poradnia leczniczo-wychowawcza Ligi w tymże lokalu.

— Katastrofa samochodowa pod Radomskiem.

Z Piotrkowa donoszą: Wczesnym wieczorem na szosie Przedporskiej, obok wsi Zakrzew, tuż pod Radomskiem, miała miejsce katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą ciężkie okaleczenie 3-ch osób.

Na skrócie szosy autobus, przepełniony pasażerami, wpadł na furmankę, zdążającą do Radomska.

Skutki zderzenia były fatalne. Wóz został zniszczony kompletnie, koń urwał się i uciekł zaś woźnica Franciszek Niewiadomski oraz dwaj żołnierze powracający z urlopów świątecznych, a mianowicie: Szczepan Niewiadomski i Henryk Załęski wyrzuceni siłą uderzenia do przydrożnego rowu, ulegli ciężkim uszkodzeniom ciała.

Samochód nie odniósł poważniejszego szwanku, jak również pasażerowie wyszli cało.

Rannych opatrzył lekarz z pobliskiej wioski Kodrębic, a nazajutrz odwieziono ich do szpitala św. Aleksandra w Radomsku, gdzie walczą ze śmiercią.

Dochodzenie prowadzi komenda Pol. Państw. w Radomsku.

— Uposażenie osób pracujących w związkach komunalnych.

Min. spraw wewnętrznych zauważyło w kilku wypadkach, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, określające maksymalną wysokość uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych omijane jest w ten sposób, że uposażenie to przyznaje się im osobne wynagrodzenie. Rezultat bywa nieraz taki, że niektóre osoby otrzymują w sumie uposażenie wyższe aniżeli je mieli przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia.

Min. spraw wewnętrznych zaznacza w okólniku skierowanym do p. p. wojewodów, że praktyka taka jest bezwarunkowo niedopuszczalna. Członkowie zarządu (w tej liczbie również starostowie, jako przewodniczący wydziałów powiatowych) oraz pracownicy związków komunalnych pobierają swoje uposażenie czy też wynagrodzenie w myśl zasad rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r. za wszystkie czynności spełniane na rzecz odpowiedzialnego związku komunalnego i pod żadnym pozorem niepowinni pobierać stałego wynagrodzenia dodatkowego.

— „Świat Kobiecy” nr. 24-ty zawiera:

Listy o modzie, Boże Narodzenie. W noc wigilijną, Urywki z listów o zazdrości, Dwa nowofilmy polskie, Kronika warszawska i krakowska, Teatry: warszawski i krakowski (sprawozdanie), Najlepsza uczennica Chopina, Zwierzenia księżniczki filmowych gwiazd, Szlachetne obyczaje w domu, Dzielna kobieta musi mieć aż 41 zawodów, Drobiazgi, Dobra Gospodyni, Nowe książki, Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

— „Zagroda Wzorowa”.

Zeszyt gwiazdkowy tego dwutygodnika rolniczego, który w ciągu swej jednorocznej działalności zdołał już tak wielu pozyskać sobie przyjaciół wśród naszych rolników, jest nowym dowodem bezinteresownej ofiary ze strony wydawców, jak i umiejętności zawodowej redakcji. Pierwsi troskę o formę zewnętrzną wydawnictwa, zwłaszcza zaopatrzenie go w interesujące rolnika ilustracje, posuwają daleko poza granice własnego interesu, drudzy umiejętnym doborem treści czysto gospodarczej, z wykluczeniem jakiegokolwiek polityki czy partyjności, starają się uczynić to pismo prawdziwym poradnikiem drobnego rolnika, w któryby zatem mógł zawsze znaleźć pomoc we wszelkich swych gospodarskich kłopotach. Stąd też czasopismo to zasługuje istotnie, by znalazło się pod każdą strzechą, a wszyscy ci, którzy widzą w rolnictwie treść swą podstawę naszego bytu ekonomicznego winni w tem współdziałać. Adres administracji: Lwów, Kopenika 20.

RADIO. DLA AMATORÓW

CZĘŚCI DO BUDOWY ODBIORNIKÓW:

transformatory, opory silitowe, potencjometry, opory żarzenia, oprawki do lamp, cewki ulowe oryg. Huth'a, kondensatory obrotowe, kond. blokowe, linka antenowa, izolatory, baterje anodowe, akumulatory, lampki katodowe P. T. R. Philips, Marconi Radio-Micro, Tungsram, lampki głośnikowe, słuchawki, głośniki, zaciski i wszystkie części potrzebne dla radio-amatorów.

Aparaty superreakcyjne **AERIOLA** 1—2 i 3 lampowe bez akumulatorów gwarantowany odbiór wszystkich stacji europejskich na głośnik w cenie od 225 złotych komplet wraz z założeniem anteny. Aparaty rezonansowe **TELA 6 LAMPOWE, SUPERHETERO-DYNY** oryg. L. L. 8 LAMPOWE poleca na dogodnych warunkach zapłaty

M. MAJERAN

ul. Babina 1, w KALISZU.

2286

Dla Radioamatorów.

BERLIN, 7.1. Dziś o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Königswurstenhausen otwarcie wykładów towarz. „Deutsche Welle”. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 3—5 pp. i o 12 w południe na fali 1300.

RADIO.

Program na piątek dn. 8 stycznia r. b.

BERLIN (505. 576. 1300) 16.30 Koncert 20.30 Referaty.
SZCZECIN (241) 20.30 Koncert.
WROCŁAW (418,251) 12.30, Koncert 20.15 farsa 22. Muzyka taneczna.
HAMBURG (392-5,293.279) 17 Koncert operetkowy; 20 Koncert kameralny.
KRÓLEWIEC (463) 16.30 Koncert 22. Wieczór muzyczny.
LIPSK (452. 284) 16 Koncert 20.15 Wieczór rosyjski (Rińskiej-Korsakow, Głozunow, Czajkowski).
MONAHUM (4 85.340) 16.20 i 20 Koncerty.
MÜNSTER (410, 283.259) 16.20 i 20 45 Koncerty.
BARCELONA (325. 460) 22 (Verdi, Goanod, Liszt, Beethoven)
OSLO (382) 20 Koncert orkiestry filharmonicznej.
RZYM (425) 20.40 Koncert instrumentalno-wokalny.
TULUZA (441) 21.45 i 22.25 Koncerty.
ZURYCH (515) 20.30 „Maz za drzwiami” oper. Offenbacha.
WIEDEŃ (530. 404) 16.15 koncert; 20.15 Akademia muzyczna.
BUDAPESZT (546) 20.30 koncert kwartetu smyczkowego Zsamboky.
HILVERSUM (1050) 20.50 i 21.50 koncerty.
MOSKWA (1450) 17.30 Koncert (dawniejsze tańce).
STOCKHOLM (427, 1350) 19 Koncert.
LONDYN-DAVENTRY (365-1600) 12.17.15 i 21 koncerty.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI

„KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej

PRZY SEJMIKU

w dn. 7 stycznia 1926 r. godz. 7-a rano

| | |
|---|----------|
| 1) Ciśnienie powietrza | 743.6 mm |
| 2) Kierunek wiatru | SW |
| 3) Siła wiatru | 1 m/s |
| 4) Stan nieba | deszcz |
| 5) Wilgot. bezwzględna | 6.1 |
| 6) Wilgot. względna | 98% |
| 7) Temp. powietrza | +4.3 |
| 8) Ilość opadów | 2.1 |
| 9) Najwyż. temp | +6.2 |
| 10) Najniż. temp | +1.4 |
| 11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p. | +0.35 |

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

Monstrualna afera na Węgrzech.

Węgry mają znowu swoją sensację. W ostatnich latach prawie każdy tydzień przynosi na Węgrzech interesujące zdarzenie, trzymające w napięciu całą Europę. Sensacje i skandaliczne afery zmieniają się w szybkim tempie i obserwator węgierskich wydarzeń od lat nie może wskazać się na brak tematu. Tym razem przyniósł drut telegraficzny oryginalną wiadomość: w Holandji aresztowano trzech Węgrów, którzy usiłowali puścić w kurs fałszywe banknoty francuskie w odcinkach po 1000 franków a wartości 10 milionów franków. Aresztowani zeznali natychmiast, że są członkami węgierskiej arystokracji i zajmują się fałszowaniem pieniędzy nie z chęci zysku. Oświadczyli oni, że osobiście nie biorą udziału w fałszerstwie, że fałszywe banknoty przydzielano im z rozkazem, w interesie celów patriotycznych, puszczenia tychże w obieg. Policja holenderska stwierdziła wkrótce, że ma do czynienia w istocie z członkami arystokracji węgierskiej, oraz, że jeden z aresztowanych jest szwagrem węgierskiego ministra wojny, drugi sekretarzem przywódcy organizacji „Ochrony rasy”, podczas gdy trzeci znanym redaktorem centralnego organu popieranego przez rząd związku „Ochrony rasy”. Wszyscy 3 aresztowani są znanymi przedstawicielami węgierskich kół towarzyskich i członkami węgierskiego kasyna narodowego, etc. Policja stwierdziła również, że aresztowani posiadali paszporty dyplomatyczne, przy pomocy których uniknęli rewizji swych bagaży przez organy graniczne.

Policja holenderska uwiadomiła natychmiast policję budapeszteńską o aresztowaniu, domagając się obszernych dochodzeń. Policja holenderska była na tyle naiwna, by wierzyć, że policja węgierska będzie jej pomocną w podjętej akcji zdejmowania organizacji fałszerzy. Nie chodzi tu o bawienie o zwyczajne fałszerstwo banknotów, nie o zdejmowanie zwykłych fałszerzy. Policja holenderska nieświadomie wpadła na ślady wielkiego politycznego spryszczenia.

Okazuje się, że rząd węgierski podjął olbrzymią akcję fałszowania banknotów. Fałszerstwa przeprowadzone były w imię celów patriotycznych a uzyskane w drodze tej pieniądze służyły do popierania iredentycznych akcji w państwach sukcesyjnych. Od czasu sanacji Węgier ze strony Ligi Narodów nie można było więcej wydawać pieniądze państwowe bez kontroli na cele „patriotyczne”, podczas gdy rząd węgierski musi popierać w państwach sukcesyjnych działalność agentów, musi dostarczać środków pieniężnych dla wywołania niezadowolenia. Celem rządu węgierskiego jest restytucja integralności Węgier, jest odzyskanie Słowacji, Siedmiogrodu, Banatu Krocacji i Węgier zachodnich.

By osiągnąć ten cel, każdy środek jest dla rządu węgierskiego dobry i oficjalne koła nie cofnęły się przed fałszowaniem pieniędzy. Od lat stwierdzić było można istnienie odpływu fałszywych pieniędzy z Węgier do państw sukcesyjnych. Pierwotnie chciano przez rozpowszechnienie tych fałszywków narazić na szkody ludność pogranicza i spotęgować w ten sposób niezadowolenie, któreby dogadzało aspiracjom węgierskim, restytucji tych terytoriów. Prymitywny ten manewr nie udał się. Z kolei zainicjowano propagandę iredentystyczną na wielką skalę i obrócono na ten cel wielkie sumy pieniężne. Członkowie rządu ze złą i zgodą kierowników zagranicznych propagandy wytwarzali fałszywe banknoty, które puszczało zagranicą w obieg. Fałszowano wyłącznie wysokowartościowe noty przy których wymianie węgierscy emisariusze zarabiali wysoka prowizję. Uzyskane w ten sposób wartościowe waluty przekazywano do kraju i używano je na propagandę iredentystyczną.

Zrzędzeniem losu trzech emisariuszy węgierskich zostało za granicą aresztowanych i zmuśzonych do zeznań. Gdyby afere odkryto na Węgrzech zdołano by zatuszować ją. Trudno jednak przypuścić, żeby holenderska policja i holenderskie władze wystąpiły w roli współników fałszerzy węgierskich. Emisariusze osadzeni w więzieniu zostali skazani według obowiązujących — praw holenderskich na 9 lat więzienia. Nie jest wykluczone, że rząd węgierski zarządzi wydatnia swych emisariuszy, by w kraju skazać ich pro forma, by następnie w drodze amnestji odzyskali wolność.

Ujawniona przez zbieg okoliczności historia fałszerstwa pieniężnych uprawianych przez rząd węgierski, otworzy może oczy Europie, która

ma sposobność zajrzenia we właściwe oblicze Węgier podczas gdy prezydent ministrów podkreśla w Lidze Narodów lojalność rządu węgierskiego, wewnątrz państwa przygotowuje się przyszłą wojnę. Europa zrozumie może wreszcie, że Węgry są kotłem Europy, że rząd węgierski i wszyscy odpowiedzialni jego członkowie są odpowiedzialnymi czynnikami iredenty, która nie ma innego celu jak tylko instytucję integralności krajów korony św. Szczepana. Małe przyczyny wywołują często wielkie skutki. Zwykłe fałszerstwo pieniędzy może w pewnych warunkach pociągnąć za sobą wielkie polityczne następstwa, które doprowadzić mogą do wspólnej akcji mocarstw europejskich na Węgrzech.

Olbrzymi spadek.

Jeszcze w roku 1912 w prasie warszawskiej pojawiły się sensacyjne informacje o spadku 200 milionów funtów szterlingów, pozostawionych przez Mojżesza Samuela Sterna, pochodzącego z Polski.

Ow. Stern urodził się we wsi Węgrowo w Zagłębiu Dąbrowskiem w pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Jako 16-letni chłopiec opuścił dom rodzicielski, uciekając w ten sposób przed branką wojskową.

Długi czas błąkał się Stein po świecie. Rodzina jego, z którą rozstał się jakoś w niebyt dobrej komitywie, otrzymywała od niego bardzo rzadkie i skąpe wiadomości. Aż zawędrował — Stern do Afryki południowej. Tutaj dzięki swoim nadzwyczajnym zdolnościom i chęci pracy zdobył sobie wcale niezgorzany mająteczek. Pozatem jako jeden z najbogatszych obywateli, otrzymał zaszczytny tytuł lorda Landswoot. W roku 1909 zmarł Stern „syt pieniędzy i zaszczytów” w Kapsztadzie, pozostawiając majątek ogólnej wartości 200 milionów funtów szterlingów.

Spadek ten składał się z kopalni złota i diamentów, dwóch olbrzymich ferm, oraz kilkudziesięciu milionów funtów w gotówzinie.

Po śmierci Sterna zarząd tym spadkiem rząd angielski powierzył szwagrowi zmarłego, niejakiemu Hirsowski, oraz jednemu z urzędników dominjalnych.

Po wybuchu wojny krewni Sterna zapomnieli zupełnie o kapsztackich skarbach i dopiero przed kilkoma miesiącami na skutek wiadomości, które nadeszły z Johanstata i Kapsztetu podjęli starania o zdobycie tego spadku i w tym celu nawiązali kontakt z posłem polskim w Londynie.

Do spadku są uprawnione rodziny: Kuhnów (Kraków), Bergerów (Warszawa), Bornsteinów (Warszawa, Pilica), Kronenbergów (Warszawa, Edelistów (Warszawa, Łódź), Pirockich (Warszawa), Półrolnickich (Jędrzejów), Wekslerów (Łódź), Garfinklów (Łódź).

Przed kilkoma dniami odbyło się w tej sprawie posiedzenie spakobierców zamieszkałych w Łodzi, którzy postanowili wysłać pełnomocnika do Kapsztadu.

Co nam przyniesie „szalony” rok 1926?

Znana wróżbiarka paryska p. Tray, która przepowiadała niejednokrotnie z zdumiewającą dokładnością przyszłe wypadki podaje w „Petit Parisien” horoskop na rok 1926.

Wieszczka francuska nazywa zbliżający się rok — szalonym.

Cechować go będą łatwe miłości, awanturnicze romanse, przesadna elegancja, a moralność spadnie jeszcze niżej. Natomiast na horyzoncie politycznym nastąpi zupełne wyjaśnienie.

Miedzy Francją, Niemcami i Polską nastanie porozumienie i znacznie się ożywna wymiana towarów.

Rosja wykaże wielkie skłonności pojednawcze i nie mogąc przystosować całego świata do swego ustroju państwowego, zacznie się sama przystosowywać do całego świata.

Tylko Hiszpanja narażona będzie na wstrząsy polityczne które zakończą się zamordowaniem kilku wybitnych osobistości.

Składajcie ofiary na iuralców wojennych.

STENOGRAFJI

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 24. 2320

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
znak fabr.
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI (A.K.)
W WARSZAWIE

Potrzebna zaraz PANNA do dwojga dzieci.

Wiadomość: Aleja Józefiny № 12, II piętro, lewa strona. 6

Zginęła karta wojskowa
wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Antoniego Nieboraka, rocznik 1903. 13

Zginęła książka wojskowa
wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Franciszka Rosółka, rocznik 1899. 12

ROLNIK

z długoletnią praktyką z poważnymi referencjami, ze znajomością buchalterji, przyjmie posadę samotnego lub na ordynarji od lutego lub zaraz. Wiadomość: w Redakcji „Gazety Kaliskiej”. 7

Z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast:

Autobus mało używany na 12 osób, wewnątrz ogrzewany
Auto-dorożkę z zegarem,
Rower wyścigowy jak nowy,
Aparat fotograficzny 9x12.

Oferty do biura ogłoszeń „P.A.R.”, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11, pod Nr. 53,6 11

OSIADŁEM W OSTROWIE
Gąsiorowski, adwokat.
Rynek 31. Telefon 44. 9

KTO mógłby ofiarować inteligentnej pannie odpowiednią posadę. Znam dobrze krawieczkę, kuchnię, pieczenie ciast, wyroby mięsne, świadectwa i referencje dobre.

Oferty nadsyłać: ŁÓDŹ, Wiznera 12, **ZEMMLEROWA.** 10

Baczność!

Nadeszły kalendarze
terminowe i bloczkowe
do sklepu

„Gazety Kaliskiej”